

Poznań, 2 grudnia. Projekt adresu do cesarza austriackiego będący odpowiedzią na jego mowę od tronu, nad którym obecnie toczą się rozprawy w izbie poselskiej austriackiego rejschratu, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Paniu!

Wzniosła przemowa, którą WCMość raczyłaś najlaskawiej zwrócić do powołanej na nowo reprezentacji państwa, dotknęła najważniejszych interesów państwa.

Głębokie znaczenie słów wyrzeczonych z wysokości tronu wkłada obowiązek na izby poselską, aby w uczuciu wiernopoddania przedłożyła WCMości z otwartością pełną uszanowania pojmowanie swoje wielkich kwestyi poruszających państwem.

Wspólne sprawy królestw i krajów cesarstwa, do których traktowania odpowiedniego przepisom ustaw zasadniczych reprezentacja państwa powołana została, najprzód jako rada pełna, znajdują w izbie poselskiej bacność odpowiednią wysokości ich znaczeniu i czynność pełną poświęcenia. Ta sama gorliwość i ta sama pilność w pełnieniu obowiązków zwrócone zostaną również sprawom ściślejszej rady państwa, której działalność bezpośrednio nastąpić mającą WCMość przyrzekła. Izba poczuwa się jednak do obowiązku wypowiedzenia, że regularna, dorocznie powracająca działalność ściślejszej rady państwa jest prawem uzasadnionem w konstytucji królestw i krajów w niej reprezentowanych, iż w tym regularnym powrocie spoczywa rękojmia konstytucyjnych w owych królestwach i krajach stosunków, i że bez niej przy załatwieniu tak wielu ważnych i nagłych zadań wspólnego ich prawodawstwa obejść się nie można.

Izba poselska wyrazić musiała głęboki, iż w wielkiej części państwa działalność konstytucyjna jeszcze wcale się nie rozpoczęła lub też zupełnie przerwana została. Stanowcze kroki rządu do usunięcia tych stosunków, tak niekorzystnych dla interesów państwa i jego mieszkańców, podjęły by na nowo zaufanie, a przez izbę poselską przyjętemi by zostały z żywą radością.

Oddajemy się nadziei, iż w niedalekiej przyszłości obradować będzie w królestwie lombardzko-weneckim reprezentacja kraju, będąca wypływem wyborów; i uważamy za przedmiot pilnej pieczy dla rządu WCMości, aby sejm Galicyi mógł jak najrychlej podjąć na nowo działalność swoją tak koniecznie potrzebną do tego królestwa.

Wielkiej wagi dla całego państwa jest szczególnie przywrócenie stosunków konstytucyjnych w obu królestwach węgierskim i chorwackim. Jakoż w niem tylko widzi izba poselska drogę rozpostarcia w jak najkrótszym czasie właściwego pojęcia istotnych potrzeb państwa i wszystkich jego ludów i uchylenia trudności, które stoją jeszcze oporem błogiemu współdziałaniu wszystkich sił dla interesów państwa i jego cząstek.

Zaczem niezwłoczne powołanie sejmów obu królestw po zamknięciu niniejszej kadencji w sprawach pełnej rady państwa uważamy za niezbędne. Tym krokiem uprzedzi się uzasadnione i słuszne w owych krajach żądanie, a zarazem czynem stwierdzi szczerze dążenie rządu WCMości, aby owoce konstytucyjnego życia w Austrii wszędzie do rychłej dojrzałości doprowadzić.

Mamy ufność, iż prawna reprezentacja owych krajów nie uchylili się od przekonania, iż wspólne traktowanie wspólnych interesów państwa jest w interesie wszystkich, i tymże interesem nieodwołalnie jest nakazaniem. Izba poselska ze swej strony nie będzie się ociągać z przyczynieniem, o ile to jest w jej mocy, aby przy niezmiennym zachowaniu zasady kardynalnej, wypowiedzianej w konstytucji państwa, krajom owym dane zostały drogą konstytucyjną należne rękojmie ich autonomii we wszystkich sprawach, które zastrzeżone są dla ich sejmów krajowych. A gdy miłość ojczyzny i jasne poznanie interesów państwa i jego mieszkańców podejmą wspólną pracę, w ówczesnym powiedzie się dzieło, do którego według sił przyczyniać się uważamy dla święty dla każdego obowiązkiem.

Ze serdecznym udziałem śledziły ludy Austrii jak wszelkie wydarzenia, które dotyczą dostojnego i ukochanego domu WCMości, tak również owych wypadków, które powołały znakomitego księcia z ce arskiego domu, aby w odległych częściach świata założył podwaliny nowego tronu: oby mu pomoc z niebios doprowadziła do końca uwieńczzonego powodzenia jego zacne chęci i trudy pełne poświęcenia.

WCMość obwieściła z wysokości tronu wysoką wartość dla Austrii powszechnego pokoju; izba poselska uważa również pokój zapewniony i zawierający w sobie rękojmie trwałości za niezbędny warunek pomyślności państwa. Przywrócić i utrwalić taki pokój dla Austrii, uważa izba za nieodmienny kres dla rządu WCMości.

Pokój z Danią położył koniec długoletniej przemocy nad księstwami nadelbajnskimi, z pod której wydobyć się nie było im danem. Walka która poprzedziła ten rezultat, dzięki działalności wojska cesarskiego i marynarki wojennej, przyniosła nowe wawrzyny orężowi Austrii. Atoli nie jest jeszcze dokonaniem dzieło, które WCMość uznała jako przedmiot najgłębszego poruszenia całych Niemiec, i za które synowie Austrii krew swą przelewali: jeszcze wyczekują księstwa ostatecznego uporządkowania swych stosunków, a izba poselska sędzi ufnością, iż najusilniejszym dążeniem będzie rządu cesarskiego, aby ukoronować rozpoczęte dzieło i we wspólnym działaniu ze związkiem niemieckim dopomódz księstwom do przeprowadze-

nia swego prawa w sprawie następstwa i w samodzielnym uporządkowaniu swych spraw.

Izba poselska uznaje najzupełniej wysoką wartość przemierza pruskiego dla powodzenia w wojnie co dopiero zakończoną; nie może atoli pominąć sposobności wypowiedzenia najgłębszego przekonania swego o równie wysokiej wartości, którą ma dla Austrii troskliwe pielęgnowanie stosunków związkowych do innych państw związku niemieckiego. Zaczem radośnie wita wszelkiesiłowania rządu WCMości dążące do wystąpienia przeciw knowaniom separacyjnym, przeciwnym duchowi związku i do zawiązania przez reformę konstytucji związkowej ściślej jeszcze węzłów, które wszystkie kraje Niemiec w jedną wielką i potężną całość spajają.

Nieszczęsne wypadki w Królestwie Polskim, które pociągnęły za sobą zaprowadzenie środków wyjątkowych w jednym z krajów państwa, przejmują nas głębokim smutkiem. Izba oczekuje od rządu WCMości należnego od tegoż w myśl konstytucji wyjaśnienia powodów, które uczyniły niezbędnym zaprowadzenie i częściowe trwanie owych środków wyjątkowych jak niemniej skutków, które tą drogą osiągniętemi zostały; nie może atoli zataić najwyższego pragnienia, aby jeśli dotychczas była konieczność owych środków, w jak najkrótszym czasie ustąpić ona mogła.

WCMość raczyłaś domagać się szczególnej bacności rady państwa dla finansów państwa. I w istocie położenie finansowe państwa jest bardzo groźnym.

Wydatki przewyższają ustawicznie dochody, brzemień podatków obciążające obywateli państwa z trudnością znieść iakiekolwiek podwyższenie, majątek państwa jest znacznie zmniejszonym, nieustannie użytkowanie z kredytu publicznego nawet w czasie pokoju, musi doprowadzić do ciężkich klęsk, a wreszcie może i do nieszczęsnego przesilenia.

W samym tylko dążeniu do oszczędności dla utorowania równowagi w budżecie izba poselska nie może się dopatrzeć dostatecznej dla dalekiej przyszłości gwarancji trwałego uporządkowania budżetu, uważa raczej zupełny powrót do ścisłego uregulowania wydatków państwa w miarę zwyczajnych dochodów z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych za bezzwłocznie konieczny i jedynie skuteczny środek, aby przywrócić ową równowagę i wzmożnić finansowe zasoby państwa, których potrzebuje, aby utrzymać swą potęgę i zapewnić swą pomyślność wewnętrzną.

Mianowicie zdaje się nieuniknionem w myśl intencji wypowiedzianych już wcześniej przez JCMość, aby zmniejszyć wydatki na wojsko i flotę, a może to nastąpić bez niebezpieczeństwa dla państwa, przy skutecznym, tylko interesami ludów Austrii powodowanym zarządzie spraw zagranicznych. Zmienione urzędnicy w publicznym życiu gmin i krajów dozwalały również i to w bardzo obfitych już mierze uproszczenia administracji państwa.

Izba poselska uważając względy powyższe za stanowcze przy ustanowieniu wydatków, podda zarazem starannemu ocnieniu projekt do ustaw o uregulowaniu bezpośredniego opodatkowania w interesie sprawiedliwego i równego rozkładu ciężaru podatkowego. Izba sędzi, iż ostateczną decyzją co do możliwości i właściwości ustanowienia budżetu państwa na rok 1866 w bezpośrednim następstwie po ustanowieniu budżetu na r. 1865 zastrzedz sobie musi aż do chwili rzeczywistego przedłożenia owego budżetu.

Obrachunek z r. 1862 podda izba zbadaniu w myśl konstytucji; atoli zbadanie takowe może osiągnąć prawdziwe swe znaczenie przez ustawę o odpowiedzialności ministrów, z polecenia JCMości od dawna już przyrzeczoną; izba poselska uważa za swój obowiązek wypowiedzieć jasno i bez ogródki, iż ustawa ta instytutu dla Austrii jedną z najbardziej naglących uzupełnień konstytucyjnych.

Ciężkie doświadczenia, przez które przechodzi przemysł w cesarstwie, są po większej części skutkami wypadków, które zażegnać nie było podobna, niemniej atoli przyczynia się do tego chwiejność waluty, podrożenie kapitału dla wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego, sprawione potrzebą kredytu publicznego dalej niepewność w jakiej znajduje się od przydłuższego czasu, mianowicie mając na celu bliski koniec układu z r. 1853, kwestya handlowo politycznego stanowiska Austrii do innych państw niemieckich.

Izba poselska musi zatem ubolewać, iż rząd JCMości ciągle nie jest jeszcze w możności przedłożenia rezultatu rokowań w tej sprawie. Tuszymy jednak, iż wielkie niekorzyści, które w następstwie bezskuteczności dotychczasowych rokowań na polu handlowo politycznym dla interesów austriackich wynikły i nadal im zagrażają, dadzą się zmniejszyć z pomocą zamierzonej zmiany prawodawstwa celnego. Silniejsze baczenie i popieranie interesów ekonomicznych nastąpi atoli dopiero przez skupienie ich w jednolity zarząd, którego brakuje dotychczas w organizmie państwa.

Ważność kolei żelaznych, jako środków komunikacyjnych skłoniła izbę poselską już w czasie ostatniej kadencji do wypowiedzenia konieczności nowej ustawy o koncesjonowaniu kolei żelaznych, któraby pociągnęła za sobą nietylko ożywienie ducha przedsiębiorczego, lecz również zapewniła reprezentacji państwa przynależny jej wpływ przy zakładaniu nowych kolei.

Nie możemy więc jak tylko ponownie powtórzyć pełną uszanowania prośbę, aby WCMość raczył zalecić rządowi wniesienie takowej propozycji na zebranej radzie państwa.

Projekta do ustaw o rozszerzeniu sieci kolei żelaznych,

dalej do poparcia interesów ekonomicznych w ogóle, jak niemniej i inne do kompetencji pełnej rady państwa przynależne propozycje, podda izba poselska najszczegółowszym obradom.

Pomnąc na propozycje dla ściślejszej rady państwa przyręczone przez WCMość, oddajemy się już teraz nadziei, iż traktowania rozpoczęte ze Stolicą s. ułatwią prawne uregulowanie owych w zakresie prawodawstwa państwa sięgających stosunków, które dotkniętemi są aktem z dnia 18 sierpnia 1856 roku między Waszą Ces. Mością a Jego Świątobliwością zawartym.

NPanie! Łaska cesarska i życzliwość, o której WCMość raczyłaś zapewnić reprezentację państwa podnosi w nas wszystkich uczucie wierności dla naszego ukochanego domu panującego a jako w miłości dla wspólnej ojczyzny wypowiedzieliśmy z pełnym uszanowaniem, a bez ogródek przekonania, które nami powodują, tak bez znużenia i sumiennie poświęcimy się dziełu, dla którego WCMość zażądała rady i pomocy reprezentacji państwa. Oby Boga błogosławiąca prawica spoczęła na owem dziele, oby się powiodło szczęśliwie dla czci i wielkości państwa, dla sławy jego cesarza, dla pomyślności jego mieszkańców. Bóg niechaj zachowuje, Bóg niechaj ochrania, Bóg niechaj błogosławi WCMość!

Pratobevera, przewodniczący.
Dr. Giskra, sprawozdawca.

NPan raczył udzielić order orła czerwonego czwartej klasy inspektora zakładu karnego i rentantowi Bernhardowi Hedrichowi w Rawiczu, a medal za uratowanie życia na wstępie niegdyś podoficerowi i poznańskiego pułku piechoty nr. 18 Michałowi Kuleszankowi w Baborówku, w powiecie szamotulskim.

L. C. Berlin, 1 grudnia. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9^{3/4}, poczem następuje sprawa 102go obżałowanego dr. med. Leona Martwella z Turynu.

Prokurator Mittelstädt: Obżałowany należy do tych ludzi, których pojawienie się w Polsce zawsze jest znakiem zbliżającej się burzy. Ciemnego pochodzenia, pojawiają się podobne indywidua raz pod tém, drugi raz pod owem nazwiskiem; ich zajęciem właściwym jest rewolucja i rewolucjonizowanie. Jeśli się uda pochwytać indywiduum takie, odznacza się ono szczególną uporczywością w zaprzeczaniu podniesionych przeciw niemu zarzutów. Nie można było wprawdzie udowodnić obżałowanemu, iż się właściwie Heilpern nazywa, lecz nie uchylono także wątpliwości, czy nazwisko Leona Martwella rzeczywiście jest jego własnym. Tyle jest pewna, że w lutym r. z. znajdował się z polecenia rządu narodowego w granicznych powiatach Prus Zachodnich, aby tamże urządzać wyprawę celem poparcia powstania. Prokuratora obsta je przy twierdzeniu, że skrypta przez nią przytoczone w oskarżeniu, są temi samymi, które przy obżałowanym znaleziono. Wnosi zatem naprzeciw Leonowi Martwellowi

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przetrzymanie pod dozór policyjny.

Rzecznik Lisiecki: Nie myślę bynajmniej zapuszczać się na pole przypuszczeń, obrane przez p. prokuratora; zbywa mi w istocie na talencie, aby odpowiedzieć na słowa wstępne jego. Prokurator upatrywał zwiastunów burzy tam, gdzie nawet chmur dojrzeć nie było można. Owe zwiastuny burzy należą raczej do dziedziny fantazyi. Sądzę przecież, że prokuratora nie ma prawa charakteryzować w ten sposób obżałowanych. Prokuratora powiada, że żywielem dla obżałowanego jest rewolucja. Jesteż to sposób mówienia, jaki przystoi słyszeć od stołu prokuratora? Do podobnych orzeczeń nie ma prawa prokuratora. Powinna raczej udowodnić obżałowanemu co uczynił, nie zaś rzucać samowolne twierdzenia o jakichś działaniach, które nie istniały. Całe oskarżenie zbudowane jest na przypuszczeniach. — obrońca wykazuje następnie punkt po punkcie bezzasadność skargi przeciw obżałowanemu, oświadczając, że nie będzie przytaczać wywodów prawnych, które tak genialnie wyłożyli inni. Korzysta z tej sposobności, aby złożyć dzięki tym mężom, których nazwiska żyć nie przestaną w pamięci Polaków, a dla których najpiękniejszą nagrodą będzie świadomość, iż szlachetny czyn spełnili. Jakkolwiek los spotka obżałowanych, potrafią oni go znieść, zdając się na wolę Boga. Przecież mamy przed sobą przyszłość, powiada mówca. Ze względu na sprawę wypowiem otwarcie nasze myśli. Nie wchodząc w to, czy jaka wina ciąży na obżałowanych, tyle pewna, że proces obecny podał przykład stosunków istniejących w Poznańskim. Nie może u nas zakwitnąć zgoda, pokój i zaufanie, gdyż rząd niczego nie czyni, aby ukoić rozdrażnione umysły i nie usuwa żywiołu, który wszelkiej zgodzie przeszkadza. Nie chcę osobistości naruszać, lecz twierdząc, że stan ten leży w stosunkach. Gdyby inne były władze, nie byłoby obecnego procesu. Nie obwiniam bowiem tych, którzy proces wprowadzili w życie, gdyż oni otwarcie wyznali, że wszystko cokolwiek wiedzą, dowiedzieli się od policyi. Lecz w tém właśnie najcięższa leży wina. Wypowiadam to publicznie, gdyż życzyłbym sobie, aby nareszcie nastąpiła zmiana w stosunkach, któraby nasze życie uczyniła przynajmniej znośnym.

Obrońca wnosi o uwolnienie dra Martwella.

Obżalowany dr. Martwell zabiera głos i zbija nasamprzód twierdzenia prokuratora dotyczące czynności polskiej emigracji. Udowadnia następnie, że Mirosławski nie tylko żadnego nie posiada w narodzie polskim zaufania, ale przeciwnie ściągnął na siebie przez swe postępowanie najzupełniejszą nieufność całego narodu. W dalszym obszernym wywodzie zaprzecza obżalowany, opierając się na dokumentach które odczytuje, aby rząd narodowy warszawski jakakolwiek nominacją przesłał Mirosławskiemu. Przechodząc następnie do napaści prokuratora na jego osobę, oświadcza obżalowany, że p. Mittelstädt przemawiał w ten sposób, jakby był mężem posiwiąłym w walce z rewolucjonistami, których setki już był oskarżył. Nie da się przeciwko temu nic powiedzieć; zaprzeczycy przecież jak najstanowczyj musi, aby prokuratorowi przysługiwalo prawo napaści na honor i nazwisko obżalowanych — (Prezes przerywa obżalowanemu, napominając go, aby się miarkował w słowach). Obżalowany zakończył prośbą, aby sąd go uwolnił, lub skazał na śmierć, jeżeli go uzna winnym.

Przeciw następnym (103—105) obżalowanemu Janowi Roehrowi, z Gdańska, kupcowi Johannsohnowi z Królewca i Zygmuntovi Działowskiemu wnosi prokuratora o uwolnienie.

Przeciw właścicielowi dóbr, byłemu radcy ziemstwa, p. Natalisowi Sulerzyckiemu z Piątkowa wnosi naczelny prokurator Adlung

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Obżalowany zabiera głos i oświadcza, że skarga przeciw niemu podniesiona najlepiej demaskowała tendencją całego oskarżenia. Wnosi o uwolnienie wszystkich obżalowanych, gdyż los jednego dotyka wszystkich. Powinnaby zadowolnić się przecież prokuratora długim więzieniem obżalowanych, i tytułami, które wycisnęła strapionym ich rodzinom. Obżalowany wnosi, aby mu wolno było udowodnić, że pierwsze jego aresztowanie było środkiem m. prewencyjnym. — Naczelny prokurator protestuje przeciw tego rodzaju dowodom; rzecznik Elven zaś zauważa, iż odradzał wprowadzić obżalowanemu zapuszczania się w tę sprawę, że przecież zdaniem jego obżalowany ma prawo dowód taki poprowadzić. — Prezes odpiiera, że dowód tego rodzaju nie należy do obrony obżalowanego i że sąd w tej kwestyi rozstrzygnie. — Uchwała sądowna wniosek obżalowanego odrzuca.

Obżalowany przemawia dalej, iż w długich nocach bezsennych spędzonych w więzieniu wyczytał pomiędzy wierszami oskarżenia, iż słowa szlachetne wyrzeczone przez króla Fryderyka Wilhelma III do Polaków, straciły już obecnie wszelkie znaczenie — — Prezes przerywa obżalowanemu uwagę, że odchodzi od rzeczy, i że powinien raczej bronić się przeciw zarzutom czynionym mu w oskarżeniu. Obżalowany odpiiera, że o oskarżeniu rozwodzić się nie może z tej prostej przyczyny, że w niem ani słówka nie ma prawdy. Zakończył zatem życzeniem, aby improwizowana szopa moabicka nie była wedle swój ponurj zewnętrzności symbolem trumny dla Polaków, ale wedle swego mile wyglądającego wnętrza symbolem arki pokoju.

Przeciw 107mu obżalowanemu Józefowi Ilowickiemu z Ryńska wnosi prokuratora

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff zbija oskarżenie i żąda uwolnienia swego klienta.

Obżalowany dr. Władysław Niegolewski uprasza o głos i oświadcza, że obawiając się, aby prokuratoria nie kazała aresztować przywiezionych przezeń świadków, którzyby p. świadczyli o stanowisku jego w obozie Taczanowskiego, dotąd wstrzymywał się od poprowadzenia dowodu, iż w obozie prostym był szeregowcem. Teraz przecież, gdy prokuratoria oświadczyła się za uwolnieniem obżalowanych biorących udział czynny w powstaniu w Królestwie Polskim, może dostawić świadków z obozu i wniosek odnośny złożył już w ręce prezesa. Nie jest to wprawdzie rzeczą obżalowanych stawiać dowody zbijające bezzasadne i z powietrza zachwycone twierdzenia prokuratorji, przecież uważał sobie za obowiązek w tej sprawie rozpocząć wywód od dowodów. Prócz tego może obecnie zaprzeczyć na mocy dowodów twierdzeniu prokuratorji, jakoby w czasie, gdy w Górecki pisał znany swój list dotyczący obżalowanego, policja nie była jeszcze czynną w dziennikarstwie. Otóż Ostsee Ztg, która jak powszechnie wiadomo, jest organem policji poznańskiej, i do której znany translator Post przesyła swe artykuły, podała nazajutrz po odbyciu rewizji w pałacu Działyńskich, obszerne o tym sprawozdanie. Wszystkie dokumenta oddrukowano wprzód w Ostsee Ztg nim je otrzymała prokuratorja. Co zaś dotyczy jego osoby, wiadomo mu, że 28 kwietnia odbyto rewizję u Działyńskiego, a dwa dni później, tj. 30 kwietnia zamieściła Ostsee Ztg korespondencją z Poznania z dnia 29 kwietnia, w której między innymi powiedziano: „I miasto Poznań posiada podobno swego prezesa policji i to w osobie dawniejszego, bardzo znanego posła polskiego.“ Ponieważ zaś Post inne także dzienniki zasilał tego rodzaju artykułami, przeto widzieli się spowodowaną wychodzącą w Poznaniu Ostsee Ztg do zrobienia na dniu 1 maja uwagi następującej: Jeden ze znajomych znanego posła, który dawniej podniósł był w izbie poselskiej oskarżenie przeciw prezydium policji poznańskiej, zartował sobie z niego, mówiąc, iż go zapewne w najbliższym czasie zamianują prezesem policji. Otóż dziennik pewien pozwala sobie pisać na seryo, że pomiędzy papierami hr. Działyńskiego znalaziono notatkę z nazwiskiem znanego posła polskiego, jako przyszłego prezesa policji.“ Artykuł powyższy zbija dostatecznie twierdzenia prokuratorji, na mocy których wniosła o jego głowę. Mógłby tu odczytać list pisany przez p. Góreckiego do jego obrońcy p. Elvena, w którym Górecki oświadcza, iż prokuratoria fałszywie interpretowała list jego pisany do pani Działowskiej. Nie czyni tego, dołączając list ten do materiału, którym poprze swój wniosek.

Prezes odpowiada, że dotąd nie było możebnym powziąć uchwały co do wniosku obżalowanego, że: przecież uchwała ta dzisiaj jeszcze nastąpi.

Naczelny prokurator zauważa, że wspomniany list Góreckiego nie zawiera żadnej wzmianki o rozbiciu komitetu i ucieczce jego członków, mianowicie Niegolewskiego.

Rzecznik Elven: Prokuratoria stawia tu jako pewnik notoryczny, iż Niegolewski był członkiem komitetu i znalazła na to poparcie w liście Góreckiego. Jednakże tak nie jest. Górecki zeznał, że w liście swym donosił jedynie wiadomości zaczerpane z dzienników, obecnie zaś pisze że prokuratoria całkiem fałszywie interpretowała jego słowa, gdyż w istocie donosił on pani Działowskiej tylko nasamprzód, że komitet rozbito, później zaś bez żadnego związku z poprzedzającą wiadomością, że Działyński i Niegolewski znajdują się w obozie. Z tego przecież nie podobna wyciągnąć wniosku, że obydwaj wzmiankowani mężowie należeli do komitetu.

Naczelny prokurator: Chodzi tu tylko czy wniosek zasługuje na uwagę.

Obżalowany dr. Niegolewski oświadcza, iż był przyjacielem domowym rodziny Działowskich, u których zamieszkiwał hr. Soltan, przyjaciel jego ojca, weteran polskiej sławy i polskiej niedoli, którego codziennie niemal odwiedzał. Górecki zatem pisząc do pani Działowskiej, wspomniął o nim, sądząc, że ją los jego (obżalowanego) będzie obchodził. Wniosek przecież prokuratorji z listu Góreckiego jest zupełnie fałszywy.

Prezes zamyka dyskusję nad tą kwestją.

W dalszym ciągu plaidoyer wnosi prokuratoria przeciw obżalowanym (108 i 110) Edwardowi Kalkszteinowi i Teodorowi Jackowskiemu

o karę 10 lat, przeciw 109mu obżalowanemu księdzu Józefowi Żebieńskiemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lent broni obżalowanych; mowę jego w obronie obżalowanego Jackowskiego powiedzianą, podamy jutro.

Obżalowany Jackowski oświadcza w imieniu rządu narodowego, że nigdy powstanie nie miało żadnych zamiarów przeciw Prusom.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 1/2. Najbliższe posiedzenie jutro, w piątek o godzinie 9 1/2.

— Berlin, 1 grudnia. Wychodząca w Lipsku Deutsche Allgemeine Zeitung, jak ogłasza minister spraw wewnętrznych, zakazano na całe Prusy. Obiegały tu dziś, pogłoski, że Saksonia mobilizuje, ale są to fanaberye.

Publicysta powiada, że jutro zapewne już się skończą wnioski prokuratorji w sprawie rodaków naszych, a w cztery dni po zamknięciu procesu ma nastąpić ogłoszenie wyroków sądu stanu.

— Berlin, 29 listopada. Dnia 27 listopada, o godzinie piątej wieczorem, umarł w Berlinie Aleksander Mickiewicz, drugi syn Adama. Zatrzymał się w tym mieście przejazdem, w podróży przedsięwziętej w celu badań historycznych, gdy go zaskoczyła gwałtowna choroba.

Aleksander Mickiewicz miał lat dwadzieścia dwa i pół, urodził się 3 maja r. 1842. Jego ojciec będący naówczas profesorem w Collège de France, zostawał w ścisłych stosunkach z Andrzejem Towiańskim, który powoływał wszystkich Polaków do stanowczego działania, ażeby Polska na wzór Chrystusa ukrzyżowana, jak On zmartwychwstała dla zbawienia i sławy narodów, dla zjednoczenia ich na drodze nowego postępu chrześcijaństwa. Aleksander był synem chrzestnym Towiańskiego, imię zaś Aleksandra odebrał na uczczenie pamięci stryja swego, profesora w Charkowie. W 13 roku stracił matkę, Celinę z Szymanowskich, zmarłą w Paryżu dnia 5 marca r. 1855, a w 6 miesięcy później ojca zmarłego tegoż roku dnia 26 listopada w Carogrodzie.

Młody ten człowiek był kochanym przez wszystkich co go znali. Umysł jego rozwinięty, wykształcenie naukowe, bystre pojęcie i jasny wykład zdawały mu się ułatwiać zawód nauczycielski, który był sobie obrał idąc w ślady ojca swego. Nauka języków była jego najulubieńszym zajęciem: mówił dobrze po polsku, po francusku, po niemiecku, po angielsku i po włosku. Lubił bardzo podróże; zwiedził Niemcy i Włochy; z ojczyzny swęj znał tylko W. Ks. Poznańskie, dokąd się był udał w roku 1862 w celu oddania ostatniej usługi śp. stryjowi swemu Franciszkowi.

Aleksander zamieszkiwał Paryż wraz z braćmi swymi, i pracował zwykle z najstarszym z nich Władysławem, znanym autorem kilku dzieł i broszur o sprawie polskiej. Obaj razem pisali do dzienników l'Espérance w Genewie (od r. 1859—1861) i l'Opinion Nationale (od r. 1862—1863). Ogłosił także Aleksander kilka prac o Polsce bądź podpisanych, bądź bezimiennie w Alliance, organie partyi węgierskiej w Medyolanie i w dzienniku turyńskim l'Italia. W r. 1861 wyszło z pod jego pióra dziełko o organizacji administracyjnej królestwa włoskiego: pismo to zawiera piękne projekta p. Minghetti o swobodach prowincjonalnych i gminnych, w przedmowie zaś autor porównywa instytucje dzisiejszych narodów wolnych, z temi którymi dawniej używała Polska.

Zwłoki odwozi do Francji dawny przyjaciel rodziny jego p. Armand Lévy, z którym razem mieszkał w Paryżu, i który od śmierci jego rodziców z pieczołowitością ojca się nim opiekował, a teraz także przybywszy na wiadomość choroby, zastępował mu brata starszego (nie mogącego przybyć z powodu zdrowia własnego) i zamknął mu powieki. Pani Baranowska z księstwa Poznańskiego, u której stryj zmarłego śp. Franciszek przebywał od r. 1834, pielegnowała Aleksandra w tych ostatnich chwilach z troskliwością matki. Aleksander zażądał, aby zwłoki jego odwieziono do Francji i złożono obok zwłok ojca i matki, aż do chwili w której razem przeniesione będą na wolną ziemię polską. We wigilię śmierci, gdy mu

choroba chwilę ulgi pozostawiła, poznawszy przyjaciela swego p. Lévy, spytał go się „Czy to już trzeba umierać?“ a gdy go tenże pocieszał nadzieją że wkrótce będzie wyleczony, odrzekł: „To być nie może.“ Te były ostatnie słowa jego. Wczoraj, 28 listopada o godzinie 6 wieczorem, Polacy obecni w Berlinie udali się do Bethanii, ażeby tam ostatni raz pożegnać młodego i zacnego rodaka. W tych dniach odbędzie się za duszę jego nabożeństwo żałobne.

Aleksander Mickiewicz umierając jedynie tego żałował, iż nie dosyć uczynił dla Polski. Można o nim powiedzieć: „Szczęśliwi ci co umierają w miłości dla ojczyzny, gdyż błogosławieni będą od Boga.“

Za czasów pierwszych manifestacji warszawskich, gdy zaczęto mówić o przyszłym stanowisku urzędowym margrabiego Wielopolskiego, niektóre dzienniki francuskie usiłowały dla podniesienia zalet tego męża stanu poprzeć jego projekta państwowe powagą śp. Adama. Aleksander Mickiewicz odpowiedział niezwłocznie na te fałszywe cytaty Gazette de France (z kwietnia r. 1861) listem bardzo stanowczym, w którym przyłącza miejsce z prelekcji ojca swego o prawie wszystkich narodów słowiańskich, odrębnego i niepodległego życia politycznego. Aleksander, również jak i bracia jego, starał się zawsze zostać wiernym polityce ojca swego, przez usuwanie się od wszelkich partyi i dążenie do odbudowania ojczyzny za pomocą wszystkich sił żywotnych narodu. Godzi się mniemać, iż młodzieniec ten byłby został jednym z wykształceńszych i znakomitszych mężów polskich, gdyby go nie zaskoczyła śmierć przedwczesna.

Skoro wybuchło powstanie polskie, śp. Aleksander postanowił wziąć udział w walce za sprawę ojczystą. Podczas gdy najmłodszy z jego braci jechał do Galicji jako adjutant generała Wysockiego, gdy Władysław udawał się do Szwecji jako pełnomocnik rządu powstańczego z rekomendacją jen. Garibaldeggo do liberałów szwedzkich, i w celu przygotowania wyprawy na Litwę, w tym samym czasie Aleksander miał się udać na Wołyń pod rozkazami pułkownika Karola Rożyckiego, jednego z najzasłużeńszych przyjaciół ojca jego, i najzasłużeńszych weteranów sprawy polskiej. Przy końcu powstania komitet narodowy w Paryżu, zostający pod prezydencją księcia Sapiehy, ofiarował Aleksandrowi urząd sekretarza, którego ten jednakże nie przyjął, uważając działanie komitetu za szkodliwe dla kraju. W ostatnich czasach pracował razem z braćmi nad kształceniem młodych naszych wygnańców w Paryżu i w tym nowym dla siebie zawdzie nauczyciela swych rodaków zyskał nowe zaufanie i nową miłość. Jako urodzony we Francji z rodziców cudzoziemców otrzymał naturalizację francuską, wolał być obywatelem Francji niż poddanym rosyjskim, ale przedewszystkiem był prawym Polakiem.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, równie jak śp. ojciec jego umarł po dniach kilku cierpienia. Obawiał się instynktowo miesiąca listopada; 12, wkrótce przed chorobą, mówił do przyjaciół: „Chciałbym już przebyć ten miesiąc; 13 tm. straciłem stryja, 26 zaś ojca mego.“ Zachorował w hotelu Schmidta, z kąd go przeniesiono do Bethanii, gdzie otoczony był pomocą lekarską i troskliwością rodaków.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 listopada. Dzień. Warszawski podaje dzisiaj szczegóły dotyczące nocnej napaści na klasztor warszawskie. Raport urzędowego organu moskiewskiego brzmi jak następuje:

„Możemy dziś podać niektóre szczegóły co do wprowadzenia w wykonanie Najwyższego ukazu z dnia 27 października (8go listopada) w Warszawie i najbliższych jej okolicach.

„W Warszawie postanowione było zniesienie siedmiu klasztorów, a mianowicie: zniesienie jednego na zasadzie 1 art. ukazu, z powodu małej liczby zakonników i zamknięcie sześciu za udział w politycznych nieporządkach. Wykonanie tej sprawy poruczone było następującym osobom w następujących klasztorach:

1) Kapucynów, generał majorowi hrabiemu Oppermann, wraz z zostającym przy komitecie urządzającym radcą kolegiąlnym Mironeńkiem i szefem biura rady głównej opiekuną Flisem. 2) Zgromadzenia Missyonarzy, fligeladjutantowi pułkownikowi Annieńkowi, dyrektorowi kancelaryi komisji spraw wewnętrznych Leoniejewowi i wice dyrektorowi wydziału wyznań téjże komisji Radoszewskiemu. 3) Augustyanów, pułkownikowi baronowi Medem, dyrektorowi wydziału przemysłu w komisji spraw wewnętrznych i duchownych Nienarokomowi i referentowi wydziału wyznań téjże komisji Kamińskiemu. 4) Bernardynów, pułkownikowi Anuczynowi, dyrektorowi wydziału wyznań w komisji spraw wewnętrznych i duchownych Krzyżanowskiemu i urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy generał policmajstrze Kochanowskiemu. 5) Karmelitów bosych, pułkownikowi księciu Imeretyńskiemu, zostającym przy komitecie urządzającym radcy stanu Draszusowowi i referentowi w kancelaryi komisji spraw wewnętrznych i duchownych Żarowskiemu. 6) Dominikanów pułkownikowi Mirkowiczowi, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy dyrektorze głównym spraw wewnętrznych i duchownych Andrejewowi i zostającemu przy komitecie urządzającym Kaszrynowi. 7) Trynitarzy, pułkownikowi Żurawlewowi, zarządzającemu sprawami unickimi w komisji spraw wewnętrznych i duchownych Sidorowskiemu i urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministrze sekretarzu Królestwa Polskiego radcy stanu Lugodowskiemu. Oprócz tego do wsi Czernaikowa, koło Warszawy, dla zamknięcia klasztoru Bernardynów, wysłani zostali pułkownik Hatzfeld i urzędnik kancelaryi komisji spraw wewnętrznych i duchownych Kalinowski. Z liczby wyżej wspomnianych urzędników cywilnych kilku było katolików.

„Utworzone w ten sposób komisje, przybywszy do wyznaczonych im klasztorów, przeczynały w obec zebranych zakonników ukaz, a potem za proponowały (!) im aby oświadczyli, czy pragną przenieść się do innych klasztorów odpowiednich zakonów, czy też udać się stosownie do § 11 dodatkowej

